[illegible] Tel. [illegible] ul. [illegible] (dawniej Karola) Nr. [illegible]
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa [illegible] ulicę numerów w administracji „Echa" [illegible] zł. 10 gr. Doręczenie do domów [illegible] Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową [illegible] nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena [illegible] gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 6 łam. w tekście [illegible] gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej; ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. [illegible] ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
[illegible] w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (stron [illegible] łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68006

Rok XIII Nr. 14 — Łódź czwartek 14 stycznia 1937 r.

Dzień wczorajszy upłynął spokojnie
Pod Madrytem — cisza.
AMERYKAŃSCY OCHOTNICY W BARCELONIE.

SEWILLA, 14.1. — We wczorajszym swym przemówieniu radiowym gen. Queippo de Llano zaprzeczył wiadomościom, dotyczącym fortyfikowania strefy Ceuty, oświadczając, iż Hiszpania nie chce mieć wojny z innymi narodami i wystarczy jej wojna z marksistami.

Ceuta nie potrzebuje fortyfikacyj. Następnie generał zaprzeczył wiadomości, jakoby Melilla stała się miastem niemieckim i dodał, że gen. Franco stwierdził w nocie urzędowej, iż nie było lądowania wojsk niemieckich w Maroku. Wiadomości te stanowią manewr czerwonych, którzy pragną zakłócić stosunki międzynarodowe. Wszyscy wiedzą — zakończył generał — że wjazd do Maroka hiszpańskiego jest wolny dla wszystkich cudzoziemców i ci, którzy tego zechcą, mogą udać się tam, aby sprawdzić wiarogodność tych informacyj. O operacjach wojskowych gen. Queippo de Llano wcale nie mówił.

SPOKÓJ NA FRONCIE.

MADRYT, 14.1. — Komunikat urzędowy armii rządowej podaje, że na froncie Madrytu panował spokój. Mgła przeszkadzała operacjom. Na froncie środkowym wymiana strzałów armatnich.

SYTUACJA BEZ ZMIAN.

SALAMANKA, 14.1. — Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na wszystkich frontach sytuacja bez zmian. Wielu milicjantów i żołnierzy w dalszym ciągu przechodzi na naszą stronę, chroniąc się przed czerwonym terorem.

BOMBARDOWANIE WYBRZEŻA.

WALENCJA, 14.1. — Według opowiadań naocznych świadków, skutki bombardowania wybrzeża przez statek powstańczy były niewielkie. Ciemności osłabiły celność strzałów. Jeden z pocisków trafił w dom mieszkalny. Zginęło 9 osób, a 12 odniosło rany. Pod ogniem baterii obrony wybrzeża i kanonierki rządowej „Laya" statek powstańczy wycofał się na pełne morze.

COMPANYS — CABALLERO.

BARCELONA, 14. 1. — Prezydent Companys powrócił z Benicarlo, gdzie odbyło się spotkanie z Largo Caballero. Jak słychać, omawiane były sprawy polityczne i finansowe oraz sprawa przyszłego pobytu prezydenta Azany w Walencji.

ZWŁOKI BAR. DE BORCHGRAVE W BELGII.

TULON, 14. 1. — Przybył tu kontrtorpedowiec „Kersaint" wiozący z Hiszpanii zwłoki bar. de Borchgrave. Dziś o godzinie 9-tej rano odbędzie się przeniesienie trumny w obecności władz morskich konsulów belgijskich z Marsylii, Nicei i t.d.

ESKAPADA 76 AMERYKANÓW.

WASZYNGTON, 14. 1. — Otrzymawszy od konsula generalnego St. Zjedn. w Barcelonie wiadomość, że 76 Amerykanów przejechało przez Barcelonę, udając się na front, zastępca sekretarza stanu Moore polecił konsulowi odradzić tym Amerykanom branie udziału w walkach hiszpańskich i podkreślić, że zastosowana ma być może do nich ustawa z roku 1909 przewidująca grzywnę w wysokości 1000 dolarów i karę więzienia do lat 3-ch w stosunku do osób, które zaangażowały się w Stanach Zjednoczonych celem wzięcia udziału w wojnie zagranicznej.

Moore zastanawia się również nad zastosowaniem ustawy z roku 1907, według której Amerykanin składający przysięgę narodowi obcemu, traci obywatelstwo amerykańskie.

Legat papieski na światowy Kongres Eucharystyczny.



Legat papieski na światowy Kongres Eucharystyczny, ks. Kardynał Dougherty, na pokładzie statku „Conte Rosso" przed odjazdem do Manili, stolicy Wysp Filipińskich.

Najnowszy Ford o tylnym napędzie lepiej „trzyma się drogi".

WASZYNGTON, 14. 1. — Zakłady samochodowe Forda otrzymały patent na nowy typ samochodu, w którym silnik znajduje się tuż za osią lewego tylnego koła. Inowacja wprowadzona będzie w Fordach 8-cylindrowych. Podobno zmiana ta w konstrukcji maszyny przyczynia się znakomicie do stabilizacji wozu, który dzięki jej lepiej „trzyma się drogi".

Ojciec Św. w pokoju przybranym kwiatami
Szczegóły pierwszego dnia poza łóżkiem.

WATYKAN, 14.1. — Ojciec św. mimo, że dotkliwe bóle w prawej nodze nie ustają po raz pierwszy po kilku tygodniach zasiadł w specjalnie dla niego skonstruowanym krześle na kółkach, które przesunięto do okna salonu, wychodzącego na plac św. Piotra.

Papież odmawiał różaniec, oraz rozmawiał ze swoim otoczeniem, po czym przyjął kard. Pacelli.

Ojciec św. jest bardzo zadowolony, że będzie mógł, o ile nie nastąpi pogorszenie, przyjmować wizyty siedząc na krześle. Oświadczył przy tym, że musi dokończyć prac, przerwanych przez chorobę.

Ucieszył się z życzeń powrotu do zdrowia, złożonych przez kardynałów za pośrednictwem kard. Pacelli, oraz życzeń otrzymanych od swego bratanka hr. Mario Ratti.

Pokój, w którym przebywa Ojciec św., jest przybrany kwiatami.

Tragedia gorączkującego majora
ZABIŁ SPARALIŻOWANĄ MATKĘ
i sam popełnił harakiri.

NOWY JORK 14,1. Niezwykle tragiczne wypadki rozegrały się w Nowym Jorku w mieszkaniu majora marynarki wojennej St. Zjedn. Piotra Geyera. Ojciec jego staruszek zachorował na zapalenie płuc i przewieziony został do szpitala. W mieszkaniu pozostała matka 82-letnia, na wpół sparaliżowana i syn major Geyer, który na drugi dzień po wywiezieniu ojca do szpitala sam dostał zapalenia płuc i gorączki tak silnej, że począł majaczyć, porwał wielki nóż kuchenny, poderżnął gardło matce, a następnie przy matce popełnił harakiri, którego był naocznym świadkiem podczas swego pobytu na Dalekim Wschodzie. W dzień po tej straszliwej tragedii ojciec Geyera zmarł w szpitalu, nie wiedząc nic o śmierci żony i jedynego syna.

ZGON PASIERBA
Ignacego Paderewskiego

NOWY JORK, 14. 1. — Zmarł tu w 60-tym roku życia pasierb Ignacego Paderewskiego Wacław Górski. Przed laty był on sekretarzem Paderewskiego, później został korespondentem dzienników amerykańskich w Paryżu. Od kilku lat stale mieszkał w Nowym Jorku.

Osierocił żonę, Amerykankę.

UROCZYSTE POWITANIE GOERINGA
w królewskiej sali dworca rzymskiego.

RZYM 14,1. Premier pruski Goering z małżonką przybył do Rzymu w środę o godzinie 22,35 witany na dworcu w Termini przez Mussoliniego, ministra Ciano z małżonką, ambasadora niemieckiego von Hassela, sekretarza partii faszystowskiej i przewódcę narodowych socjalistów we Włoszech. Sala królewska na dworcu udekorowana została flagami ze swastyką i flagami włoskimi.

Na peronie dworca ustawiona była kompania grenadierów a u wyjścia oddziały czarnych koszul. Mussolini przybył na dworzec przed przybyciem pociągu. Spotkanie szefa rządu włoskiego z Goeringiem było bardzo serdeczne. Grupa pań włoskich wręczyła pani Goering bukiet orchidei. Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanii grenadierów, gen. Goering w towarzystwie Mussoliniego udał się do sali królewskiej, gdzie nastąpiło przedstawienie osób przybyłych na jego powitanie. Wyjście z dworca iluminowane było rzęsiście. Premier pruski wsiadł do pierwszego samochodu w towarzystwie min. Ciano, a pani Goering do drugiego wozu wraz z hr. Ciano, Mussolini po odjeździe gości odjechał w towarzystwie sekretarza partii faszystowskiej. Gen. Goeringowi towarzyszy szef jego gabinetu i kilku urzędników. Tym samym pociągiem przybyła z Berlina małżonka ambasadora włoskiego w Berlinie pani Attolico i pierwszy radca ambasady hr. Magistrati. Premier pruski z małżonką zatrzymał się w willi „Madama".

Królowa Wilhelmina śpieszy do łoża swej przeziębionej jedynaczki?
Odłożona przeprowadzka z powodu niedyspozycji ks. Julianny

KRYNICA, 14.1. — Tematem rozmów Krynicy jest sprawa przyjazdu królowej Wilhelminy do Polski i czy księżna Julianna i jej małżonek przeniosą się do zameczku P. Prezydenta RP.

Według dotychczasowych wiadomości, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że królowa Wilhelmina przyjedzie do Polski zamiast do Szwajcarii, która pierwotnie była celem podróży monarchini. Wpłynęła na to zdaje się, rozmowa telefoniczna królowej Wilhelminy z córką, przebywającą w Krynicy.

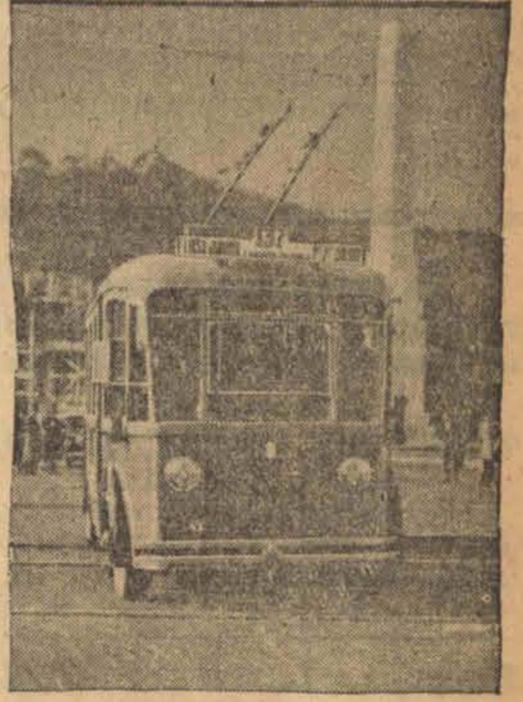
Królowa holenderska znajduje się obecnie już w Berlinie, w drodze do Polski, do której przybędzie przez Bytom i Katowice.

Równocześnie definitywnie ustalono przeniesienie się ks. Juliany i ks. Bernarda do zameczku P. Prezydenta. Na razie jedynie termin przeniesienia nie został ustalony, księżniczka bowiem jest lekko przeziębiona i prawdopodobnie nie opuści pokoju przez 2 do 3 dni. Książe, który obejrzał wczoraj zameczek, jest jego nowoczesnością, stylowością, a zarazem prostotą zachwycony.

Książęca para otrzymuje w dalszym ciągu z całej Polski najrozmaitsze podarunki, które przyjmowane są z dużą życzliwością.

Dziś nadszedł album rysunków Zofii Stryjeńskiej, który został wręczony ze względu na incognito książęcej pary, jako podarunek od społeczeństwa polskiego.

Troleybusy w Rzymie.



W Rzymie uruchomiono elektryczne autobusy (troleybusy) które uniezależniają ruch od dostaw benzyny i nie psują wyziewami powietrza, jak motory spalinowe.

Podróżniczka i literatka francuska w Warszawie.



W Warszawie bawi p. Aleksandra David-Neel, znana literatka i podróżniczka francuska. Książki jej opisujące podróż i pobyt w Tybecie cieszą się wielkim rozgłosem. Jedna z jej książek ukazała się w ostatnich dniach w przekładzie polskim. P. David-Neel jest pierwszą kobietą, której udało się dotrzeć do wnętrz niedostępnych normalnie dla Europejczyków klasztorów tybetańskich. Bawiła ona tam przez szereg lat, badając religię buddyjską, obyczaje ludności i kapłanów tybetańskich. A pragnąc udostępnić ten piękny i tajemniczy kraj europejskiemu czytelnikowi, zaproponowała pewnemu Lamie, aby wraz z nią opisał życie i obyczaje Tybetańszczyzny. Na zdjęciu widzimy p. David-Neel, która w drodze z Riviery do Pekinu zatrzymała się w Warszawie. Obok p. David-Neel, stoi Lama Yongden, jej adoptowany syn i współautor ostatniej książki p. t. „Mipam".

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 14. 1. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące losy:

10.000 zł — 15865 165394 173115 175403

5000 zł — 11785 57928 83799 193486

2000 zł — 3002 8576 33703 39443 79624 78255 94671 111551 128349 129038 140103 142414 143366 170699 183750

1000 zł — 65617 81329 69547 69205 20701 86401 25204 81390 71352 53134 119591 143218 109013 166310 152918 148443 117423 164391 114206 101201 119847 155968 141530 189194 142965

Dolar 5.26½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i pół funty angielskie 25,87 franki szwajcarskie 120.85 (za 100), franki francuskie 24.61, za liry włoskie płacono 24.70.

STRAJK OKUPACYJNY
w firmie Makowski i Zander.

ŁÓDŹ, dnia 14 stycznia. — W fabryce p. f-mą Makowski i Zander (Sienkiewicza 163) w dniu wczorajszym wybuchł strajk na tle niehonorowania stawek płacy.

Ponieważ firma odmówiła uwzględnienia żądań robotniczych robotnicy proklamowali strajk okupacyjny.

Od dnia wczorajszego, strajkujący robotnicy w liczbie 130 okupują mury fabryczne.

Redukcja całej zmiany snowaczek
w „Moszczenickiej Manufakturze"

ŁÓDŹ, dnia 14. 1. — Dowiadujemy się, że dyrekcja fabryki przędzalnianej „Moszczenicka Manufaktura w Moszczenicy — Krusche i Ender" w tych dniach zredukowała całą zmianę t. zw. snowaczek. Do tej pory dział ten czynny był na dwie zmiany, z których jedna obecnie uległa redukcji.

Zarządzenie to stoi w ścisłym związku z t. zw. racjonalizacją pracy. Kilka fabryk włókienniczych na terenie Łodzi ostatnio wprowadziło „ulepszenia" — zwiększając w dwójnasób wysiłek robotnika i zmuszając go do pracowania za siebie i za zredukowanego kolegę. Wydajność pracy pozostać ma niezmienioną, ale liczba robotnic czy robotników uległa zmniejszeniu o połowę. Zakłady przemysłowe „Moszczenicka Manufaktura" również poszły na racjonalizację pracy i zredukowały całą zmianę. Pozostała zmiana robotnic zostanie podzielona na dwie, gdyż każda robotnica musi wykonać robotę za zredukowaną.

Redukcja ta wśród robotników „Moszczenickiej Manufaktury" wywołała przygnębiające wrażenie.

Fakt, że dyrekcja „Moszczenickiej Manufaktury" złożyła do dyrekcji Pow. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym kwotę 6.000 zł dowodzi tylko, że jednak zredukowanie jednej zmiany robotnic da znacznie więcej zysku, niż jednorazowo ofiarowana suma na pomoc nieszczęśliwym ludziom, wyrzucanym z fabryk.

Opryszek po wyjściu z więzienia
zorganizował nowy napad bandycki.

CZĘSTOCHOWA, 14.1. Niejaki Marek Pruszek okazał się niepoprawnym bandytą. Przed kilku tygodniami Pruszek opuścił więzienie na Świętym Krzyżu, gdzie odbywał karę 15-tu lat więzienia za różne napady. Po opuszczeniu murów więziennych Marek Pruszek przybył do powiatu częstochowskiego, by już po kilku tygodniach zorganizować nowy napad. W końcu ubiegłego miesiąca we wsi Kraśniki dokonano napadu na mieszkanie Dawidowicza, gdzie dwóch opryszków zrabowało 50 zł.

Już w dniu onegdajszym zostali ujęci sprawcy napadu, którymi okazali się wielokrotnie karany Marek Pruszek i niejaki Chmielarz. Bandyci decyzją władz sądowych zostali osadzeni w więzieniu. Niepoprawnego Marka czeka surowa kara.

Swawola wiejskich dziewcząt
zakończona fatalnym wypadkiem.

WIELUŃ 14,1. W czasie młocki zboża w maj. Grześka gm. Naramice, na skutek własnej lekkomyślności i swawoli dziewcząt zajętych przy młocce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Dziewczęta prawdopodobnie dla rozgrzewki swawoląc zaczęły się wzajemnie popychać. Jedna z nich 18-letnia Jadwiga Grzana ze wsi Pieczyska popchnięta przez swą rówieśniczkę oparła się ręką o będące w biegu tryby młockarni które zmiażdżyły jej kilka palców prawej ręki.

Nieszczęśliwą dziewczynę umieszczono w szpitalu W.W. św. w Wieluniu.

Większa część przemysłowców aleksandrowskich
zignorowała konferencję.

ŁÓDŹ, 14. 1. — Wczoraj miała się odbyć w Aleksandrowie konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w tkackim przemyśle zarobkowym i chałupnictwie.

Konferencja ta objęta była programem akcji zainicjowanej przez Inspekcję Pracy.

Nie doszła ona jednak do skutku z powodu niestawienia się pewnej dość znacznej ilości przemysłowców.

Wobec powyższego Inspekcja Pracy wyznaczy drugi termin dla odbycia zamierzonej konferencji.

DELEGACJA ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH INTERWENIUJE W WARSZAWIE.

ŁÓDŹ, 14. 1. — W związku z dalszym, mimo orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego, wstrzymaniem zasiłków ustawowych 170 robotnikom Wydziału Plantacyj Miejskich przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy i skierowaniem tej sprawy do Głównego Zarządu Funduszu Pracy dowiadujemy się, iż w dniu dzisiejszym udała się do Warszawy delegacja w celu podjęcia kroków interwencyjnych.

W skład delegacji wchodzą przedstawiciele: „ZZZ." — p. Nowakowski, „Praca"— p. Ortel i Ch. Z. Z. — p. Ziółkowski.

Delegacja interweniować będzie w F. P. u min. Dolanowskiego i u ministra opieki społecznej Kościałkowskiego.

Udana operacja
ks. prałata Blizińskiego z Liskowa

POZNAŃ 14,1. Jak już zapowiadaliśmy, operacja znakomitego naszego społecznika, ks. prałata Wacława Blizińskiego z Liskowa, przebywającego w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, musiała ulec zwłoce z powodu komplikacji w stanie zdrowia czcigodnego pacjenta.

Operacja odbyła się dopiero 11 bm. i miała przebieg pomyślny. W kilka godzin po zabiegu chory już rozmawiał z otoczeniem i prosił o zawiadomienie swych bliskich o przebiegu operacji.

—:⊙:—

SŁOŃCE I MRÓZ
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ dnia 14 stycznia.

Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 9 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła minus 11 stopni.

Ciśnienie utrzymało się na 767 milimetrach. Zapowiedź pogody mroźnej i słonecznej.

Umiarkowane wiatry wschodnie.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Ojciec św. po raz pierwszy od sześciu tygodni opuścił swój pokój i przyjął kilka osobistości na audiencji.

(—) Gen. Goering wyjeżdża w poniedziałek do Rzymu, gdzie spotka się z Mussolinim, a następnie uda się do Neapolu, celem odwiedzenia włoskiego następcy tronu księcia Humberta.

(—) Schacht odwołał swą wizytę w Paryżu.

(—) Parowiec brytyjski „Bramhill" został zatrzymany na wysokości przylądka Tarifa przez szalupę powstańczą.

(—) Wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych w okresie pierwszych dziewięciu miesięcy 1936/37 r. osiągnęły kwotę 498.984 tysięcy złotych, co w porównaniu z wpływami w tym samym okresie poprzedniego roku budżetowego w kwocie 431.654 tysięcy złotych daje zwyżkę o 15.5 procent.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego w pierwszej dekadzie stycznia wynosił 986 milionów złotych, pokrycie złotem — 34.02 procent.

(—) Komisja budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po wysłuchaniu obszernego referatu posła Strońskiego, w którym przede wszystkim rzuca się w oczy jeszcze jedno stwierdzenie znacznego wzrostu przestępczości w Polsce oraz szczegółowa analiza prac nad wzmocnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego państwa przez usprawnienie i przeszkolenie kadr policyjnych — komisja budżetowa w pełnym składzie wraz z premierem i ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim i komendantem głównym policji gen. Kordianem - Zamorskim, wyjechała specjalnymi autobusami na przedmieście Warszawy do Golędzinowa, gdzie nastąpił niezwykle ciekawy pokaz masowego występowania nowosformowanych kompanij specjalnych policji, celem bezkrwawego rozpraszania demonstrujących tłumów.

Po powrocie z Golędzinowa komisja wznowiła swe obrady, przeprowadzając obszerną dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Poseł Szczepański ponownie zażądał wysyłania do Berezy tylko przedstawicieli kierunków wrogich państwu, jak komunistów i t.p. Poseł Walewski zapowiedział, że wkrótce powstanie nowa organizacja polityczna, w której znajdzie się miejsce dla wszystkich. Poseł Kopeć wypowiedział się za nowym podziałem administracyjnym kraju i rozpisanie nowych wyborów.

Po wyczerpaniu listy mówców, dłuższe przemówienie wygłosił premier Składkowski. Na wstępie usprawiedliwił wysyłanie członków Str. Narodowego do Berezy zamieszkami, wywołanymi przez nich w rozmaitych stronach Polski. Drugim punktem przemówienia była polemika z posłem Budzyńskim, któremu jako dawny kolega legionowy radził, aby się leczył, bo jest chory. Po zakończeniu dyskusji budżet Min. Spraw Wewn. uchwalono.

(—) Odbyło się walne zgromadzenie cechu piekarzy - chrześcijan w Łodzi, na którym m. i. omawiano sprawę organizacji zakupu mąki. W wyniku dyskusji powzięto uchwałę, aby piekarze, członkowie cechu, nie kupowali mąki od żydów.

(—) Podczas onegdajszej obławy na czarnogiełdziarzy w Łodzi zakwestionowano kwotę 150.000 złotych, którą przekazano kasie skarbowej na pokrycie zaległych podatków.

(—) B. referendarz Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, p. Stanisław Nowakowski, został mianowany wicestarostą w Kielcach.

(—) W województwie łódzkim zarejestrowano 80 000 bezrobotnych.

(—) W pociągu międzynarodowym w Kutnie policjant spisał protokół posłowi na Sejm (legitymacja nr 116), który w nieprzyzwoity sposób zaatakował jadącą samotnie Szwedkę p. Annę Morell ze Sztokholmu. Interwencję policji spowodował zaalarmowany krzykami, jadący w sąsiednim przedziale, inż. Józef Michniewicz z Poznania.

—o:⊙:o—

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 17 stycznia br. o godz. 12 min. 30 w sali PCK ul. Piotrkowska nr. 203 dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt pt. „Chirurgia na usługach ludzkości". Wejście bezpłatne.

ŻYCIE PABIANIC

Walka rzeźników żydowskich z chrześcijańskimi.
Po wprowadzeniu uboju humanitarnego.

W myśl odnośnego rozporządzenia władz w Rzeźni Miejskiej w Pabianicach wzorem wszystkich rzeźni w kraju zaprowadzono humanitarny ubój bydła przeznaczonego na rzeź, przez ogłuszanie każdej bitej sztuki. Dla żydów system uboju rytualnego został utrzymany i stosowany jest tylko do ograniczonej ilości bydła zależnie od zapotrzebowań konsumentów żydów. Mięso pochodzące z uboju rytualnego oznaczone jest czworokątną pieczątką podłużną i sprzedawane być może li tylko w specjalnie do tego wyznaczonych sklepach i jatkach. Mięso takie nie może być sprzedawane w sklepach rzeźnickich, w których sprzedawane jest mięso pochodzące z uboju humanitarnego. I odwrotnie mięso z uboju humanitarnego nie może się znajdować w sklepach z mięsem pochodzącym z uboju rytualnego. Niestosowanie się do tych rozporządzeń grozi karą grzywny do sumy 3 tysięcy złotych lub 3-miesięcznym aresztem, albo obu tym karom łącznie.

W związku z tym rzeźnicy żydowscy jako przeciwnicy uboju humanitarnego rozpoczęli cichą walkę konkurencyjną z rzeźnikami chrześcijańskimi, obniżając przyjęte ogólnie ceny za mięso z zadów bydlęcych.

DODATKOWE TARGI NA DRÓB.

Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej m. Pabianic, dotyczącej uzyskania zezwolenia na zaprowadzenie w Pabianicach 12 jarmarków rocznie Zarząd Miejski na podstawie zezwolenia wojewody łódzkiego, zamieszczonego w Dzienniku Wojewódzkim za Nr. 16 poz. 107 z dnia 20. 4. 1927 r. postanowił zaprowadzić małe targi na zwierzęta domowe 2 razy w tygodniu t. j. we wtorki i piątki na targowicy miejskiej obok Rzeźni Miejskiej. W związku z tym w każdy wtorek i piątek gospodarzom wiejskim z pobliskich wsi wolno jest przywozić zwierzęta domowe na sprzedaż do miasta bez żadnych opłat.

Istniejąca w Rzeźni Miejskiej drobiarnia firmy Tadex masowo nabywa wszelkiego rodzaju drób, przyczyniając się w ten sposób do polepszenia dotychczasowych cen na ptactwo domowe. Zamiast przeto sprzedawać kury, kaczki, gęsi, indyki itp. na ulicy w okolicach podmiejskich oczekującym tam przekupniom żydowskim, lepiej jest zawieźć drób na targowisko miejskie, gdzie sprzedać je będzie można po znacznie wyższej cenie. Fakt ten jest bardzo ważny dla wszystkich gospodyń i gospodarzy wiejskich, co winni wziąć pod uwagę.

CHAŁUPNICY — TKACZE W OKRĘGU ŁÓDZKIM.

W dniu jutrzejszym t. j. dnia 15 bm. o godz. 18.30 przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej P. R. w Łodzi znany z felietonów radiowych i publikacyj prasowych p. Bernard Poppa wygłosi pogadankę popularną p. t. „Chałupnicy — tkacze w okręgu łódzkim".

Pogadanka, która omawia różne typy chałupników tkaczy spotykane na naszym terenie oraz ich dole i niedole, niechybnie zainteresuje wszystkich radiosłuchaczy, związanych z zawodem tkackim.

REPERTUAR KIN MIEJSKICH.

Nowości, ul. Kościuszki „Bohater" w roli tytułowej Wallace Beery.

Oświatowe, ul. Gdańska — „Mały marynarz" film produkcji polskiej.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ PSA.

Z podwórza domu przy ul. Łaskiej 4 nieznani sprawcy uprowadzili psa rasy wilczej który był własnością Olejnika Zenona, zamieszkałego w tymże domu. Sposób, jaki zastosowano przy kradzieży psa jest dość zagadkowy, bowiem pies uchodził za psa złego, nie dopuszczającego do siebie obcych ludzi. Policja poszukuje złodziei.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Do wiadomości właścicieli nieruchomości i administratorów domów podać należy, że z dniem 15 bm. upływa termin składania w Urzędzie Skarbowym przy ul. Moniuszki wykazów nieruchomości wraz z listami szczegółowymi osób zamieszkałych w poszczególnych lokalach do wymiaru podatku od nieruchomości i od lokali. Niezłożenie wykazów w tym terminie spowodować może wymierzenie grzywny.

—:O:—

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód.
Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę
na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

MATKA PORZUCIŁA TROJE DZIECI.
Kronika pogotowia ratunkowego i kradzieży

ŁÓDŹ, 14. 1. — Na ulicy Suwalskiej pobity został 31-letni bezrobotny, Stanisław Kaźmierczak, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej w gminie Chojny. Kaźmierczak otrzymał kilka ran tłuczonych twarzy. Opatrzony przez lekarza pogotowia udał się o własnych siłach do domu.

— W lokalu Wydziału Opieki Społecznej (Zawadzka 11), Marianna Prośniak, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 56, pozostawiła troje dzieci i zbiegła. Dziećmi zaopiekował się wydział.

— Nieznani sprawcy skradli z mieszkania Michała Wyzłociaka (ul. Łęczycka 4) kożuch i ubranie wartości kilkudziesięciu złotych. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie.

— Dytmanowi Moszkowi, zamieszkałemu przy ul. Nowo-Zarzewskiej 18 skradziono z podwórza wózek, wartości około 60 złotych.

— Amatorzy cudzych gołębi dobrali się do komórek Cyprowskiego Władysława (ul. Napiórkowskiego 95) i zabrali 14 par gołębi. Poszkodowany hodowca ocenia swe straty na 60 złotych.

— W składach węgla firmy „Konsorcjum" przy ul. Przejazd 52, zapalił się o godzinie 4-ej z rana miał węglowy. Zaalarmowana Straż Pożarna wysłała do ognia II. Oddział, który po kilkunastu minutach pracy ugasił ogień. Straty minimalne.

ŻYCIE ZGIERZA.

Pogrzeb ś.p. Józefa Grzelewskiego

Wczoraj o g. 15.30 odbył się pogrzeb ofiary tragicznego wypadku przy pracy w zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta" w Zgierzu ś.p. Józefa Grzelewskiego, starszego ślusarza, zabitego przez transmisję. Zwłoki przewieziono do kostnicy a stamtąd do domu przy ul. Jagiellońskiej. Wczoraj około g. 15 przed domem żałoby gromadziły się olbrzymie rzesze ludności, a zwłaszcza kolegów — współpracowników zmarłego. Pracownicy zakładów Przemysłu Chemicznego złożyli na trumnie sześć wspaniałych olbrzymich wieńców. W czasie konduktu pogrzebowego niesiono na poduszce odznaczenia zmarłego. W ten sposób przez swój liczny udział pracownicy „Boruty", przyjaciele i koledzy zmarłego oddali mu ostatnią posługę.

WALNE ZEBRANIE CZELADZI PIEKARSKICH.

W sobotę 16 bm. o g. 18 w pierwszym terminie lub o g. 19 w drugim terminie odbędzie się w lokalu cechu przy ul. Piłsudskiego 42 walne roczne zebranie członków wydziału czeladzi piekarskich, na którym m. i. nastąpi wybór nowego zarządu.

Po zebraniu odbędzie się tradycyjny opłatek.

Ks. Dr ROSZKOWSKI NASTĘPCĄ Ks. Prałata CESARZA.

Wczoraj ostatecznie nastąpiła przeprowadzka ks. prałata Cesarza do Łodzi. Meble wywieziono w południe, tak że plebania świeci pustkami. Na miejsce ks. prałata Cesarza ma przybyć ks. dr Roszkowski z Łodzi.

DZIAŁKOWCY SWYM NAJBIEDNIEJSZYM.

Członkowie Stow. Ogródków Działkowych w Zgierzu urządzili piękną uroczystość gwiazdki dla dzieci najbiedniejszych działkowców. Impreza odbyła się w lokalu ZPMP „Orlę" przy ul. Narutowicza. W udekorowanej sali, wokół choinki, zebrały się dzieci działkowców. Po przemówieniu prezesa Dąbrowskiego „Św. Mikołaj" rozdał 40 dzieciom najbiedniejszym działkowcom podarki gwiazdkowe w postaci dużego strucla i łakoci, wartości około dwóch złotych.

STRAJK U JAKUBOWICZA TRWA.

Jak już donosiliśmy, w tkalni M. Jakubowicza przy ul. Gen. Dąbrowskiego 14 wybuchł przed tygodniem strajk na tle spekulacji fabrykanta ze świadectwami przemysłowymi, na skutek czego 18 tkaczy porzuciło pracę, opuszczając mury fabryczne. Jak się dowiadujemy, w piątek 15 bm. w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się konferencja z inspektorem pracy, na której przy okazji poruszona zostanie sprawa podwyższenia zarobków w Zgierskiej Fabryce Dykty.

REPERTUAR KIN.

Na ekranie kina „Apollo" wyświetlane są obecnie dwa filmy pt. „Kapryśna Marietka" i „Flip i Flap", wzbudzający bomby śmiechu.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na dzień 1 listopada roku ub. Warszawa liczyła 1.232.912 mieszkańców, czyli w ciągu całego roku liczba mieszkańców stolicy wzrosła zaledwie o 8.759 osób. Jest to bardzo nieznaczny przyrost w porównaniu do lat ubiegłych. Przypisać to należy zmniejszeniu przyjazdów z prowincji oraz zmniejszeniu przyrostu naturalnego. W październiku zanotowano 1.237 urodzeń, zgonów zaś 1.071, czyli przyrost naturalny t. j. nadwyżka liczby urodzin nad liczbą zgonów wyniósł 166 osób. Najwięcej osób zmarło na chorobę serca — 240, gruźlicę — 117, raka — 105 i krwotok mózgowy— 66. Zamachów samobójczych zanotowano 38 w tym 15 śmiertelnych.

* * *

Kazimierz Junosza Stępowski ma wystąpić na scenie Teatru Polskiego w sztuce Czechowa „Wiśniowy sad". Sztukę tę reżyseruje Zbigniew Ziembiński. Teatr Nowy przygotowuje jako następną premierę komedię „Trzy — sześć — dziewięć" w reżyserii Juliusza Osterwy, który obejmuje zarazem główną rolę męską. Partnerką jego będzie Maria Gorczyńska. Dwie inne naczelne role grać będą: Alina Zeliska i Tadeusz Wesołowski.

* * *

Rozporządzeniem Rady Ministrów stowarzyszenie „Instytut Józefa Piłsudskiego" poświęcony badaniom najnowszej historii Polski, uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności. „Instytut Józefa Piłsudskiego" mieścić się będzie w Warszawie, statut ogłoszony zostanie w najbliższych dniach w Monitorze Polskim.

Krateczki

JAŚ i JASIA.

Kopnięta panienka

Ludzie w gruncie rzeczy sami już nie wiedzą czego chcą. Jeden skarży się, że jest chudy, drugi, że jest tęgi. Pani Misia jęczy:

— Jem codziennie kluski na mleku, pięć talerzy zupy wsuwam na śniadanie, jem słodycze, same tylko mączne potrawy, ciastka aż mi obrzydły i nic. Ciągle jestem chuda i nie mogę nabrać ciała, bez którego kobieta nie jest przecież nic warta.

Natomiast pani Ziuta skarży się:

— Nie jem wcale zup. Prowadzę głodówkę. Unikam płynów. Nie pamiętam już jaki smak posiada czekoladka i mimo to nie mogę zachować linii...

Nie można ludziom dogodzić. Posiadam jednak duże doświadczenie i dobre serce. Postaram się więc znaleźć dla miłych, tęgich czytelniczek (kobiety tęgie są zawsze miłe, spokojniejsze i łagodniejsze) kilka rad, które pozwolą im zachować smukłą linię ciała.

Kuracja otłuszczająca mojego systemu trwa trzy tygodnie i daje gwarantowany, jedyny w swoim rodzaju skutek. Należy więc czynić, co następuje:

Pierwszy tydzień: rozpocząć starania o paszport zagraniczny. Cały ten tydzień będzie więc od rana do nocy zajęty bieganiem po urzędach, wystawaniem w „ogonkach", poceniem się, denerwowaniem, wyciąganiem papierków o moralności, świadectwa, że wasz pradziadek urodził się w Łodzi, co trzeba stwierdzić odpowiednimi dokumentami, przed stu laty wydanymi np. na wileńszczyźnie, które to papiery już zaginęły. Należy zdobyć dokument stwierdzający, że petent nigdy nikogo nie okradł i nie ma zamiaru tego uczynić również w najbliższych latach dziesięciu. Należy przynieść zaświadczenie stwierdzające, gdzie się mieszkało 2 stycznia 1920 roku, a gdzie 5 grudnia 1922 roku i dlaczego. I tak dalej, i tak dalej.

Rezultat: paszportu wprawdzie jeszcze nie wydadzą, ale waga ciała spadnie o trzy kilo. Gdy do tego dodać jeszcze starania o zaświadczenie z urzędów skarbowych o opłaconych podatkach własnych i bliższej oraz dalszej rodziny, można dojść do spadku wagi nawet 10 kilo.

Drugi tydzień: przyjąć posadę inkasenta związku moich wierzycieli i postawić sobie za punkt honoru zainkasowanie ode mnie 10 złotych. Po upływie tego tygodnia rezultat murowany: spadek ciała o 5 kg i zrezygnowanie z owych dziesięciu złotych.

Trzeci tydzień: załatwić rozłożenie podatku na raty. Codziennie w ciągu trzech godzin spacerować po łódzkich ulicach. Odebrać lekarstwo w aptece Ubezpieczalni Społecznej, załatwić sprawę w urzędzie i t. d. Rezultat: 7 kg ubytku ciałka.

Poza tym jest jeszcze jeden „murowany" sposób na szybkie schudnięcie: połknąć solitera. Sposób mniej przyjemny, niż mój system trzytygodniowy, ale kto wie? Może lepszy soliter, niż załatwienie wszystkich wymienionych spraw...

W każdym razie podziękowania osobiste i listowne przyjmuję za załączeniem znaczka pocztowego wartości dwu złotych. Zawsze to taniej, niż u lekarza, a przecież ja także muszę żyć!

GBUR.

Jan Popiołowski i Janina Posiorek. Jednakowe imiona i identyczne początki nazwisk, a jaka szalona różnica upodobań...

Proszę tylko posłuchać:

W dniu... nie pamiętam, w jakim dniu, ale było to na Piotrkowskiej. Jasio był zalany i pożądał damskiego towarzystwa. Upatrzył sobie przechodzącą właśnie ulicą Janinę Posiorek. Gdyby był trzeźwy, kto wie, możeby Jasia uprzejmie z Jasiem porozmawiała, możeby z nim nawet poszła do kina, ale wobec tego, że chłopak był zalany, Jasia w ostry sposób odmówiła propozycjom Jasia.

Popiołowski oburzył się i w odpowiedzi — kopnął Jasię w wiadomą część ciała. Zrobiło się zbiegowisko, policja i t.d. i Sąd Grodzki skazał Jana Popiołowskiego na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na pięć lat.

Jerzy Krzecki.

BRONA PRZED WYŁAMANYMI DRZWIAMI

SPRYTNA CÓRKA DOZORCY.

ŁÓDŹ dn. 14 stycznia.

Znana jest wśród łódzkich łodziei mieszkaniowych drobna szatynka, Rachela Brona.

Ilekroć trzeba przenieść gdzieś wytrychy i inne jakieś narzędzia złodziejskie, lub też ukryć skradzione rzeczy, tam zawsze ona była czynna, gdyż umiała wywiązywać się z powierzonego sobie zadania jak nikt inny.

Była po prostu mistrzynią w ukrywaniu wszelkiego rodzaju przedmiotów podejrzanego pochodzenia i naprawdę, mało było takich policjantów, którzyby mogli ją kiedyś przyłapać na podobnej czynności.

Z biegiem jednak czasu Rachela stała się mniej ostrożna i oto schwytano ją, gdy przenosiła skradzione ubrania.

Został spisany protokół i nad Broną zawisła groźba kilku miesięcy więzienia.

Postanowiła zmienić swój niebezpieczny zawód na inny, jak jej się zdawało mniej ryzykowny.

Przyszedł jej tu z pomocą szwagier, kilka razy już karany złodziej mieszkaniowy.

Miała teraz sama iść z nim na „robotę".

Wybrali sobie tym razem mieszkanie adwokata Szajera przy ul. Piłsudskiego 51.

Najpierw udał się tam znajomy ich Wołek, by dowiedzieć się kto jest w mieszkaniu, a potem, gdy teren okazał się zupełnie bezpieczny, wyruszyła sprytna parka. Wszystko prawdopodobnie wspaniale by się udało, bo mieszkanie już szczęśliwie zdołali otworzyc, gdyby nie wtrącenie się do ich sprawy córki dozorcy i uczyniony przez nią alarm

Dziewczyna siedząc cały dzień w bramie, zauważyła wchodzących dwoje nieznanych ludzi i zaraz pomyślała, że to muszą być jakieś podejrzane typki. To też gdy w chwilę potem usłyszała hałas wyłamywanych drzwi na górze, zaraz pomyślała, że to złodzieje, kazała zamknąć bramę, zadzwoniła po policję, a sama poszła zobaczyć do czyich drzwi się dobijają.

Ujrzała wtedy na drugim piętrze stojących przed wyłamanymi już drzwiami do mieszkania p. Szajera, Bronę i Rozenbluma i zauważyła, że na jej widok, ten ostatni pośpiesznie schował kawałek żelaza pod marynarkę.

Wkrótce przyszła policja i zaaresztowała ich. Jak się okazało potem, mieli oni jeszcze do pomocy trzeciego wspólnika. Temu jednak udało się jakoś zbiec.

Natomiast w kilka minut potem, zaaresztowano również Wołka.

Wczoraj cała trójka znalazła się przed sądem: Przeciw Broni były aż dwie sprawy. Wyrokiem pierwszej (za przenoszenie kradzionych ubrań) została skazana na 6 miesięcy więzienia. W drugiej za udział w usiłowaniu dokonania kradzieży na 7 m.

Wspólnik jej, Rozenblum dostał 2 lata. Zaś trzeciego Wołka z braku dostatecznych dowodów jego winy zupełnie od kary uwolniono.

„HYMEN NON EST".

Skromny kowal i łacina.

Z PRZEMYŚLA donoszą:

Sąd okręgowy jako odwoławczy rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę pewnego kowala z miejscowości pod Krakowem, niejakiego Strutyńskiego, oskarżonego o wymuszenie w stosunku do lekarza w Niżankowicach obok Przemyśla dra. Jojka.

Tło tej sprawy obfituje w zabawne i niecodzienne perypetje. Oto oskarżony kowal ożenił się przed dwoma laty z pewną wdową, matką dorosłej córki. Oskarżony, jako ojczym, wykazywał niezwykłą troskę o prowadzenie się swej pasierbicy, a ponieważ opinia jej pozostawała wiele do życzenia dochodziło na tym tle do ciągłych awantur między małżonkami. Wreszcie żona kowala wraz z córką opuściły troskliwego męża i ojca.

Obie kobiety zamieszkały w Niżankowicach. Gdy pieniądze się wyczerpały wpadła pani kowalowa na oryginalny pomysł. Mianowicie udała się z córką do lekarza w Niżankowicach, by tenże wystawił jej świadectwo dziewictwa. Lekarz dr. Jojko nie mógł uczynić zadość temu żądaniu, niemniej jednak znalazł sposób następujący. Wystawił świadectwo, że badana pasierbica jest zdrowa, a uwagę, że nie jest ona dziewicą umieścił po łacinie słowami: hymen non est".

Kowalowa przesłała to świadectwo mężowi, a ten nie posiadając się z radości i pełen wdzięczności dla swej rzekomo niewinnie posądzonej pasierbicy — sprowadził obie kobiety z powrotem do siebie i by naprawić krzywdę, jaką w jego pojęciu wyrządził swej pasierbicy, urządził jej gospodarstwo i przeniósł na nią część swego majątku.

Przypadek chciał, że kowal w krótkim czasie zachorował i z ciekawości zapytał swego lekarza, co ma oznaczać ów łaciński dopisek na świadectwie dra. Jojki, przysłanym mu przez żonę. Wówczas wyszła dopiero na jaw cała sprawa i Strutyński, czując się pokrzywdzonym — udał się do Niżankowic do dra. Jojki, żądając od niego odszkodowania za wprowadzenie go w błąd. Wobec natarczywości kowala skierował dr. Jojko przeciwko niemu doniesienie o występek wymuszenia i sąd grodzki w Niżankowicach skazał kowala na 4 miesiące więzienia .

Na skutek apelacji kowala znalazła się sprawa przed sądem okręgowym w Przemyślu, który na wniosek prokuratora sprawę umorzył wobec braku znamion przestępstwa. Sprawa znajdzie obecnie swój epilog przed sądem cywilnym.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 14 STYCZNIA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.20 „Styczeń" — pogadanka dla dzieci starszych
16.35 Programy lokalne
17.00 O społecznym poradnictwie prawnym — odczyt
17.15 Koncert solistów
17.50 Książka i wiedza — odczyt
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa
18.13 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manczy"
19.30 Mała orkiestra Polskiego Radia oraz Irena Carnero — śpiew
20.30 „U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" —
20.45 Dziennik wieczorny
21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim
21.05 Sylwetki kompozytorów polskich:
22.10 Lekki koncert — z Wilna
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 „Orbis" mówi...
15.18 Koncert reklamowy
15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Urok nocy — płyty
16.35 Muzyka salonowa z płyt
18.20 Polskie utwory skrzypcowe — płyty
18.35 Pogadanka gospodarcza pt. „Masło i mleko"

PIĄTEK, 15 STYCZNIA.

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert małej orkiestry P. R.
12.40 Dziennik południowy
12.50 Opał na wsi — pogadanka
13.00—14.00 Przerwa dla Lwowa
13.00—14.30 Przerwa dla Krakowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Pieśni murzyńskie
17.00 „Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy" — felieton
17.15 Koncert kameralny — z Poznania
17.50 Encyklopedia mówiona — z Krakowa
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Poradnik sportowy
18.16 Programy lokalne
18.50 Przegląd prasy rolniczej — z Wilna (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne)
19.00 „Turkus" — humoreska
19.20 Z pieśnią po kraju
19.45 Programy lokalne
20.00 Pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej" — z Poznania
20.15 Jules Massenet: „Manon" — opera w pięciu aktach — transmisja z Teatru Wielkiego w W-wie
W przerwie I.: Dziennik wieczorny
W przerwie II.: Pogadanka aktualna
W przerwie III.: Recytacja poezji
W przerwie IV.: Recytacja prozy
23.10—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacyj
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Jak spędzić święto?
15.45 Melodie hiszpańskie — płyty
18.16 Poradnik sportowy lokalny
18.20 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka popularna pt. „Tkacze - chałupnicy w okręgu łódzkim"
19.45 Przy dźwiękach harfy — płyty z Warszawy

PIOTR VALDAGNE

Kamieniczniczka.

Bogata pani Leonowa, nowa właścicielka dużej kamienicy Nr. 129 przy ulicy Światłej zamieszkała na pierwszym piętrze swojej posesji otrzymanej po bezdzietnym wuju w spuściźnie i zaczęła składać wizyty swoim lokatorom.

Pięćdziesięcioletnia ta opasła dama była mężatką, ale sama administrowała znaczną swoją fortuną.

Administrowała bezwzględnie i bezlitośnie.

Słuchy takie obiegły lotem strzały mieszkańców świeżo odziedziczonego przez nią domu. Wszechwiedząca służba z odźwierną na czele szeptała o tym pocichu.

Strach padł na biednych lokatorów.

Istotnie. Hiobowe wieści sprawdziły się: pani Leonowa wymawiała mieszkanie jednym, podnosiła komorne drugim, nie chciała dzieci w swojej nieruchomości, oraz zabraniała kategorycznie trzymania kotów i psów.

Nie mogąc wyrzucić na bruk siedemdziesięciopięcioletniego emeryta, dawnego przedwojennego jeszcze lokatora, który nie był jej po myśli, obdarzała go zabójczym spojrzeniem przy każdym spotkaniu w klatce schodowej lub sieni.

— Nie powinno się żyć tak długo! — mruczała pod nosem jednocześnie.

Wizytę u pani Emmy Kluze, młodej trzydziestoletniej wdowy mieszkającej samotnie w skromnym swym apartamencie na czwartym piętrze pani Leonowa odłożyła sobie na sam koniec.

Chciała przed tym zorientować się w sytuacji. Wiedziała już od odźwiernej, że pani Emma Kluze była bardzo elegancką, szykowną i ładną, cieszącą się najlepszą opinią osóbką, mimo, że prowadziła życie dość światowe. Odźwierna upewniła swoją pracodawczynię, że młoda wdówka nie przyjmowała nigdy mężczyzny samego u siebie.

Mimo tak pochlebne referencje pani Leonowa ujrzawszy pewnego dnia panią Emmę Kluze przechodzącą przez sień przyszła do przekonania, że jest to bardzo niebezpieczna sąsiadka dla czterdziestoletniego męża Leona, co do którego wierności małżeńskiej miała uzasadnione czy nieuzasadnione wątpliwości.

Co robić wobec tego?!...

Wymówić jej mieszkanie?...

Do kwartału było jeszcze daleko i w międzyczasie ładna wdówka mogłaby zwąchać się z panem Leonem.

Rada nie rada wzięła się na inny sposób unieszkodliwienia możliwej swej rywalki.

— Jakże się cieszę, droga pani z tego, że mam tak piękną i elegancką lokatorkę w swoim domu! — przywitała panią Emmę Kluze miodowym głosem, wybrawszy się wreszcie z wizytą do niej.

Młoda kobieta nastraszona relacjami swojej służącej nabrała nagle po tym uspakającym wstępie, otuchy.

— Czy mój architekt poinformował mnie dobrze ciągnęła tymczasem kamieniczniczka dalej — że niema żadnych poprawek do zrobienia w pani mieszkaniu?

— Nnnie!... Dziękuję pani!... — wyjąkała Emma Kluze nie wierząc swoim uszom.

Zdumienie jej dosięgło szczytu, kiedy, w parę dni po tym pani Leonowa spotkawszy się z nią w klatce schodowej poprosiła o pozwolenie zajrzenia do niej po południu dla zasięgnięcia w sprawie sukni jej kompletnej rady.

— Droga pani ma tyle gustu w ubraniu — zauważyła robiąc słodkie oczy.

Niebawem obie damy zaprzyjaźniły się ze sobą. Były nierozłączne prawie. Chodziły po sprawunki razem. Spotykały się u krawcowej i na herbatkach.

Młoda i zgrabna wdówka nie czuła coprawda wielkiej sympatii do tej leciwej i ociężałej nowobogackiej, dotrzymywała jej jednak towarzystwa ze względu na to, że dobrze jest zawsze mieć właścicielkę domu, w którym się mieszka po swojej stronie.

Pewnego dnia pani Leonowa zwierzyła się młodszej swej przyjaciółce, że kocha swego męża bez pamięci i byłaby najnieszczęśliwszą z kobiet, gdyby jej drogi Leonek zdradził ją.

— Skąd takie przypuszczenie? — spytała młoda kobieta, udając naiwną.

— Ach! Droga pani jest jeszcze za młodą na to, by wiedzieć, że.. co mężczyzna, to wietrznik! — podchwyciła pani Leonowa. Mam nadzieję, że pani, moja najlepsza przyjaciółka, nie pozwoli mu umizgać się do siebie. Nieprawdaż?

— Nie ma obawy by pan Leon zalecał się do mnie, gdyż nie znamy się wcale — zauważyła pani Emma ze śmiechem.

W gruncie rzeczy jednak było inaczej nieco. Jakkolwiek nie osobiście, pani Emma Kluze i pan Leon spotykając się w klatce schodowej lub w sieniach domu znali się dobrze z widzenia. Mężczyzna witał zawsze uroczą wdówkę głębokim ukłonem i powłóczystym, ach, jakże wymownym spojrzeniem.

Młoda kobieta zorientowała się prędko, że wpadła mu w oko i że niemy jej wielbiciel pragnąłby pomówić z nią.

A ponieważ nie było wypadku, by mężczyzna pragnący porozumienia z młodą kobietą nie potrafił znaleźć sposobności ku temu, więc i pan Leon, jakkolwiek dość nieśmiały z natury, zdołał wyśledzić tryb życia pani Emmy, pójść pewnego dnia w ślad za nią i zainterpelować słowami:

— Co za szczęśliwy zbieg okoliczności! Pragnę oddawna tego spotkania. Znamy się przecież dobrze z widzenia... Pani pozwoli przedstawić się...

Przez pięć dni z rzędu udawało się panu Leonowi „przyłapywać" panią Emmę na placu Magdaleny.

— Los sprzyja mi, droga pani! — ośmielił się zauważyć za piątym.

— Coś mi się zdaje, że pan przychodzi mu z pomocą trochę — zauważyła pani Emma z filuternym uśmiechem.

Pan Leon w odpowiedzi otworzył swoje serce narożcież.

— Tak. To prawda! — wybuchnął. — Śledzę panią oddawna pragnąc wyznać, że kocham panią od pierwszego wejrzenia. Jestem najnieszczęśliwszym z ludzi, droga pani! Żona tyranizuje mnie podczas gdy ja... potrzebuję serdecznego słowa... Tęsknię za sercem... Za miłością... O! Niech droga pani ulituje się nade mną!...

Pan Leon był przystojny, dystyngowany i miły w obejściu. Podobał się pani Emmie bardzo. Miał przy tym wygląd tak żałosny, że kto wie, czy wdówka nie ulitowałaby się nad nim istotnie, gdyby nie była kobietą z honorem.

— Wszak wiadomo panu — odparła więc z łagodną stanowczością — że żona pańska darzy mnie swoją przyjaźnią. Nie zdradzę nigdy kobiety ufającej mi. Byłoby to nieładnie, nikczemnie z mojej strony. Niech pan postara się zapomnieć o mnie. Nie chcę widywać się pokryjomu z panem. Żal mi pana, ale proszę wybić mnie sobie z głowy.

Ta zima ostra była i dżdżysta na zmianę. Brzydka grypa grasowała w Paryżu. Pan Leon złapał ją pewnego wietrznego dnia, wstrząsany silnymi dreszczami, położył się do łóżka i po tygodniu choroby oddał Bogu ducha.

Pani Emma Kluze pośpieszyła pierwsza z kondolencją do wdowy, lecz nie została przez „przyjaciółkę" przyjęta.

Na cmentarzu, po skończonej ceremonii pogrzebowej, pani Leonowa podała pani Emmie rękę zimno nie raczywszy podziękować za oddanie ostatniej posługi nieboszczykowi.

W dwa dni po tym przysłała jej formalne wypowiedzenie mieszkania na kwartał następny.

— Po co mam skakać koło niej, skoro mój mąż nie żyje? — wymknęło się pani Gilleste w rozmowie z odźwierną.

Tł. J. S

Ofiarny sługa ludzkości.

NOWOCZESNY BOHATER AMERYKI

Z KRZESŁA ELEKTRYCZNEGO DO SZP.TALA...

Nowy Jork w styczniu.

„Halo! Halo! Sensacyjny dokument, wzruszająca spowiedź! Karol Ericson opowie wam historię swego życia!". — Tak zapowiada co tygodnia speaker jednej z największych rozgłośni amerykańskich pre lekcje, które cieszą się obecnie olbrzymim powodzeniem w Stanach Zjednoczonych.

Kim jest ów Karol Ericson, którego spowiedzią emocjonuje się cała Ameryka? Historia jego zaczyna się w r. 1915. Miał on wówczas 40 lat. Był to rok wojny światowej. Między tytułami wojennymi pojawił się wówczas pewnego dnia w dziennikach amerykańskich sensacyjny tytuł: — „Podejrzane morderstwo"! Chodziło o niejaką panią Ericson, młodą i piękną kobietę, któ rej trupa znaleziono w deszczowy ranek niedzielny. Położenie trupa wskazywało na samobójstwo. Tak ocenili nawet sytuację komisarze policji. Nagle niespodzianka: morderstwo! Oskarżono o nie męża pani Emicson, Karola Ericsona. Ericson, przyparty do muru, wyznał, że zamordował swo ją żonę z zazdrości. Potem zainscenizował samobójstwo.

Rozpoczął się proces. Publiczność była wrogo usposobiona dla Ericsona ,którego skazano na krzesło elektryczne. Ale prezydent Stanów Zjednoczonych, który szaleńców z miłości uważał za chorych umysłowo, uznał to za okoliczność łagodzącą i zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Potem Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę mocarstwom centralnym i o Ericsonie zapomniano. Tymczasem w centralnym więzieniu w Canon— City Ericson odbywał karę. Pewnego dnia wyczytał w jednym z dzienników amerykańskich, że uczeni mogliby wynaleźć środek przeciw gruźlicy, gdyby mogli dokonywać doświadczeń na żywym człowieku, któryby się poddał najbardziej niebezpiecznym eksperymentom.

Z gazetą w ręce Ericson udał się do dyrektora więzienia i oświadczył mu, że odda siebie chętnie do naukowych badań nad gruźlicą. Ponieważ życie jego nie przedstawia wartości, pragnąłby przysłużyć się ludzkości. Dyrektor spełnił życzenie Ericsona, którego przewieziono do szpitala. Tam lekarze zaszczepili mu straszną chorobę. Choroba poczyniła gwałtowne postępy. W przeciągu kilku miesięcy Ericson zmienił się

w cień człowieka.

Nad losem Ericsona rozczulała się wówczas cała Ameryka. Fotografie tego nowoczesnego bohatera zamieściły wszystkie pisma. Wychwalano jego poświęcenie i jego siłę woli. Deszcz próśb o darowanie mu kary spadł na biurko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ta sama opinia publiczna, która domagała się dla niego kary za morderstwo, żądała teraz ułaskawienia. — I kiedy zaszczepione serum przeciw gruźlicy zaczęło działać skutecznie, w całej Ameryce rozległ się okrzyk radości: „Ericson uratowany!"

Gdy Ericson wyszedł w końcu wyleczony ze szpitala, był już człowiekiem sławnym. Wkrótce też stał się gwiazdą amerykańskiego radia. Obecnie liczy lat 61. Przed człowiekiem, który miał zginąć na krześle elektrycznym lub umrzeć w więzieniu, otwiera się wspaniała przyszłość: jest bohaterem Stanów Zjednoczonych.



Młodzież japońska czci swych bohaterów.



Japońska młodzież szkolna czci pamięć 47 bohaterów narodowych (roninów) na ich grobach przy świątyni Sengakuji w Tokio.

Gdyby nie aparat filmowy

niewinny student osiadłby w więzieniu

Dzienniki amerykańskie podają niezwykłe wydarzenie, które jest w całości autentyczne. Na pewną młodą damę należącą do wytwornych sfer Nowego Jorku napadła banda opryszków rabując jej torebkę z gotówką i kosztowności. Przechodnie rzucili się na ratunek napadniętej, przy czym powstało takie zamieszanie, że rabusie ukryli się w tłumie i zbiegli.

Przez dłuższy czas usiłowała policja wpaść na trop napastników. Mianowicie przed kilku dniami aresztowano studenta Harry Swansona, w którym napastowana rozpoznała jednego z napastników. To samo oświadczenie złożyli przypadkowi świadkowie napaści. Wszystko wskazywało na to, że student Harry Swanson, pochodzący ze średnio zamożnej i szanowanej rodziny prowadzi podwójne życie. Za dnia studiuje i jest najlepszym synem, wieczorami organizuje ze swoją bandą napaści rabunkowe,

Młody student był w rozpaczy. Nie umiał dowieść swojego alibi. Wprawdzie zapewniał, że krytycznego wieczora zajęty był jako statysta przez jedno z towarzystw filmowych i brał udział w akcji tłumu na ulicy, lecz oskarżono go, że w danej chwili zbiegł i na czele swej szajki dokonał rabunku.

Sędzia śledczy zażądał wyświetlenia owego filmu, chcąc przekonać się czy ujrzy Swansona w tłumie statystów. Istotnie można było Swansona rozpoznać na pierwszy rzut oka w pierwszym rzędzie filmowego tłumu. Przypadek zdarzył, że na placu, na którym nakręcano zdjęcie, znajdował się zegar, który wskazywał dokładnie godzinę. Była to właśnie pora, o której dokonano napadu na bogatą Amerykankę w zupełnie innej części miasta. Na podstawie tego filmowego „alibi" został Swanson natychmiast uwolniony.

Z balu mody.



Na balu Mody, który odbył się w tych dniach w stolicy obwołano królową mody p. Andryczównę, którą widzimy na fotografii.

MARIA POBOG

PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

27

STRESZCZENIE.

Hr. Adam Gorzyński zrzekł się pretensji do milionowego spadku po ojcu na rzecz nielubianej macochy i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

* * *

— Dobrze jest — pomyślał. — Wyrzekł się spadku — klepie biedę — będzie skłonny do jakiejś szczerej odpowiedzi....

Wreszcie, niecierpliwie oczekiwany przez Sobka Gorzyński wrócił. Z radosną miną przekroczył próg, a zobaczywszy obcego spoważniał.

— Czym mogę panu służyć? — zapytał, nie doczekawszy się żadnych wyjaśnień od Zośki.

Sobek, krótko zreferował, w jakiej sprawie przyjechał, przy czym nie omieszkał dodać, że adresu dowiedział się najzupełniej przypadkiem od niejakiego Zarwańskiego, który pracował u Kozika...

Gorzyński ciągle zachmurzony, wysłuchał wszystkiego cierpliwie, pomedytował chwilę i wyjmując z kieszeni marynarki jakiś dokument, podał go Sobkowi mówiąc:

— Proszę pana: ten dokument miałem od dwóch lat. Nie wątpię, że jest prawdziwy. A za tym. ten, na mocy którego moja macocha odziedziczyła majątek — musiał być fałszywy..... Ja mogłem tylko..... wpakować ją do więzienia za fałszerstwo testamentu.

— Trzeba było.... — wtrącił Sobek.

— Trzeba było.... —powtórzył z ironicznym skrzywieniem ust Gorzyński. — Tylko pan nie może zrozumieć takiej prostej rzeczy, że ta kobieta nosiła to samo nazwisko, co ja. Ja nie mogę dopuścić do tego, żeby ona poszła do więzienia. A nie mogłem również — doszukiwać się jak, z czyją pomocą i kiedy sfałszowano drugi testament. Zresztą — zakończył, odbierając Sobkowi cenny dokument z ręki — wszystko, co miałem do powiedzenia w tej sprawie — już powiedziałem.

— Więc pan naprawdę wyrzeka się tego spadku? A przecież teraz, wobec danych, jakie mamy, ten cały majątek wróci do pana.....

— Jeszcze raz panu powtarzam, że wszystko, co miałem do powiedzenia w tej sprawie — już powiedziałem — rzekł Gorzyński z naciskiem, wstając i.... prowadząc gościa w stronę drzwi.

— Ależ, panie.... — usiłował zaprotestować Sobek.

— Skończyłem! — powtórzył dobitnie Gorzyński. — I nie chcę nic więcej słyszeć o tej historii!.

Tak prawie wyrzucony za drzwi Sobek znalazł się na korytarzu, nie mogąc ochłonąć ze zdumienia, że jednocześnie tyle mu się udało wyjaśnić i dowiedzieć i... tyle mu się nie udało.

Machinalnie skierował się ku schodom, zeszedł na dół i..... szybko ruszył w kierunku stacji kolejowej.

Zośka, skoro tylko zamknęły się drzwi za dziwnym gościem, odezwała się do męża:

— Dobrze, żeś go wyrzucił. On tu opowiadał takie rzeczy....

— Jakie?

— A... że ty jesteś hrabia i takie różne. Gorzyński uśmiechnął się.

— No, widzisz, to i dobrze, że go za to wyrzuciłem za drzwi.... Ale chciałem ci powiedzieć dobrą nowinę: byłem u Kozika i on z miną wielce strapioną mówi do mnie: Wydział Powiatowy zaproponował mi, żebym wybudował dla niego dwa domy na biura, z garnizonu wojskowego zapytują, czy mogę się podjąć przeróbki koszar, magistrat chce, żebym mu postawił szkołę, a ja, panie, nie mogę.... „Pytam się go, dlaczego, a on na to: „Bo ten inżynier, co mi zawsze robił plany — rozpił się i umarł". Więc ja mówię, że jeśli mu chodzi o inżyniera to przecież nie trudno znaleźć... „A ma pan jakiego uczciwego na widoku?"—pyta. Ja mówię: „Owszem, mam" i pokazuję na siebie. Nie chciał wierzyć, a jakem mu pokazał mój dyplom, to się za głowę złapał i mówi: „To ja już wiem, skąd ten łobuz Zarwański taki mądry był.. Panie — „krzyczy" — przystąpi pan do spółki ze mną do tych robót?" Zgodziłem się. Kozik płaci mi pięćset złotych miesięcznie, a resztę moich dochodów będzie zaliczał na poczet udziału w spółce.

Zośka ucieszyła się bardzo:

— Ja zawsze o tobie myślałam, że ty jesteś..... — tu zacięła się.

— Łobuz..... — podpowiedział Gorzyński.

— Nie!! — oburzyła się. — Tylko.... zapomniałam, jak się nazywa taki jak ty...

Zapomniała i nie mogła sobie przypomnieć, wobec czego zaczęli układać plany na najbliższą przyszłość, która miała się już zmienić na lepsze. Na pierwszy plan miały iść wydatki, związane z powiększeniem się rodziny Gorzyńskich, następnie urządzenie mieszkania...

— Nie! — zaprotestował Gorzyński. — Ty! Jesteś tak obdarta, że trzeba coś dla ciebie kupić....

— A ty nie jesteś obdarty? Ty tak samo chodzisz w wytartym garniturze....

I na takich sporach upłynęło im kilka godzin, aż wreszcie poszli na kompromisowy układ, a mianowicie przyszłe wydatki miały być załatwiane według takiej kolejności, jaka w danym wypadku będzie potrzebna, jak również w miarę napływu gotówki.

Dopiero wieczorem Zośka krzyknęła nagle:

— Geniusz!!

Gorzyński podniósł głowę znad książki, którą właśnie czytał:

— Czego krzyczysz? — zapytał z uśmiechem.

— A.... bo mi się przypomniało to słowo, którego nie pamiętałam, jak rozmawialiśmy w południe .Ja zawsze myślałam o tobie, że jesteś geniusz. Tak, geniusz.... — powtórzyła po raz drugi to trudne słowo.

— Tak.... A pani Burakowska powie-działa do mnie wczoraj, że ty jesteś anioł nie kobieta. Wiesz, to nawet niezłe połączenie: geniusz i anioł — zakonkludował z udaną powagą.

— Eee! Ty sobie żartujesz....

— No, bo jakże? Mam to serio brać? Czy ty wiesz, co to jest geniusz? Tak samo nie wiesz, jak i ja...

To rzekłszy wrócił do czytania, ale od czasu do czasu rzucał na żonę ukradkowe spojrzenia skonstatowawszy zaś, że się bardzo ponuro zamyśliła, odłożył książkę i podszedł do niej.

— Czego się martwisz?

I jak zwykle długo musiał się dopytywać, żeby się dowiedzieć, aż wreszcie Zośka wypaliła:

— Bo ty nie chcesz na serio brać tego, co ja mówię.

Gorzyński z trudem zdusił śmiech i odpowiedział poważnie:

— Mnie tylko chodzi o ciebie. Widzisz, jeżeli ty będziesz przekonana, że ja jestem geniusz, a przekonasz się, że nie, że jestem zwykły człowiek, to ci będzie bardzo przykro....

Jednakże ten argument nie trafił Zośce do przekonania....

Ale — zaczęła myśleć o czymś innym. Kiedy już kładli się spać, powiedziała:

— Z pierwszej pensji to odeślesz księdzu Tańskiemu te pieniądze, które nam dał na podróż....

Gorzyński zamyślił się i... .nic nie odpowiedział. Coś jednak widocznie postanowił, bo twarz mu się rozjaśniła.

— On ciągle stawia kościoły, tu mu pieniądze potrzebne... — dorzuciła Zośka.

— Odeślę mu z pewnością — rzekł wreszcie Gorzyński.

ROZDZIAŁ XI.

Zarwański dotrzymawszy do końca towarzystwa Feliksiakowi i „damom", z trudem doczekał wreszcie godziny dziesiątej, najwcześniejszej godziny, w jakiej mógł zaryzykować wizytę u swej eks - kochanki — stanął przed drzwiami mieszkania Gorzyńskich i zadzwonił.

Po chwili otworzyła mu Mańka.

— Pani jest? — zapytał zdenerwowany.

— Owszem jest, właśnie wstaje...

— Zameldu mnie i powiedz, że pilna sprawa....

Pokojówka podniosła brwi, ale nie namyślając się ruszyła do sypialni. Przecież ten gość o pierwszej w nocy kazał się zameldować i — pani go przyjęła, więc chyba tym bardziej przyjmie go o dziesiątej rano

d. c. n.

SPORT

W ostatniej fazie gry...

Porażka rumuńskich hokeistów w Katowicach

Rozegrany w środę wieczorem w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy rumuńską drużyną Bragadiru a katowicką Pogonią. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Gra była naogół nieciekawa. Katowiczanie mieli lekką przewagę i częściej zagrażali bramce Rumunów. Nie umieli jednak swej przewagi wyzyskać cyfrowo. Dopiero w ostatniej fazie gry, gdy Rumuni prowadzili już 1:0, Pogoń przez Urdzonia i Góreckiego uzyskuje 2 bramki, ustalając wynik meczu.

W barwach Pogoni wystąpił Kanadyjczyk Thompson, sędziował p. Trytko.

Zarząd Miejski pomaga sportowi

S. K. S. otrzymał subsydium.

Zarząd Miejski m. Łodzi udzielił Strzeleckiemu Klubowi Sportowemu subsydium w postaci 1.000 krawężników trawiastych, które posłużą do obrzeżenia budowanego obecnie boiska SKS. przy ul. Napiórkowskiego 99.

Krawężniki te wykonane zostały przez betoniarnię miejską.

Należy zaznaczyć, że Zarząd Miejski nie po raz pierwszy przychodzi sportowi z pomocą, dzięki niezwykle przychylnemu ustosunkowaniu się prezydenta M. Godlewskiego do potrzeb łódzkiego sportu.

PRZEKROCZYLI STATUT...

Zawieszenie „Jutrzni" przez Starostwo.

Z polecenia Starostwa Grodzkiego Łódzkiego zawieszona została działalność Żydowskiego Robotniczego Stow. Sportowo Gimnastycznego „Jutrznia" („Morgenstern") którego lokal mieścił się przy ul. Wólczańskiej 23.

W motywach zawieszenia, stwierdzono, że Stowarzyszenie prowadziło działalność wykraczającą poza ramy statutu stowarzyszenia sportowego i zagrażającą porządkowi publicznemu.

ZAWODY SZERMIERCZE.

W dniu 15 bm. o g. 18 w lokalu własnym Klubu Sportowego Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 odbędą się wewnętrzne zawody szermiercze, sekcji drugiej, w szabli. Wystąpią: Kaczmarek M., Osiński J., Poniszewski, Koralczyk, Moskwiński i Szadowiak.

Hallo — na stadionie Ł.K.S.

ślizgawka!

ŁKS. uruchomił już lodowisko na swym stadionie. Lodowisko to należy do największych i najlepiej urządzonych na terenie Łodzi. Czynne jest od godz. 9-ej rano do 22-ej.

MECZ ROTH-RODRIGEZ uznany za remisowy.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rio de Janeiro, że mecz o mistrzostwo świata pomiędzy europejskim mistrzem świata Gustavem Rothem a Rodrigezem został przez sędziów uznany za remisowy mimo znacznej przewagi Rotha. Menażer Rotha złożył przeciwko temu protest. Protest ten ma być rozpatrywany przez komisję sędziowską.

ŚLUB EDWARDA RANA.

Znany pięściarz polski Edward Ran poślubił w Nowym Jorku p. Janet Bimont-Szczepańską. Nazajutrz po ślubie Edward Ran walczył w Buffalo z Jimmy Clark'iem, bijąc go przez k. o. w drugiej rundzie.

„CHOINKA" DLA DZIECI POCZTOWCÓW.

Staraniem Pocztowego Przysp. Wojsk. Oddziału 7 i IV Żeński w Łodzi, urządzono w dniu 10.1 37 r. w Świetlicy PPW. tradycyjną „Choinkę" dla dzieci pocztowców.

Zabawa rozpoczęła się o godzinie 4-ej po południu i przeciągnęła się do godziny 9-ej wieczorem. Zabawę rozpoczął św. Mikołaj powitaniem dzieci, potem odbyło się odśpiewanie kolęd przy pięknie i bogato udekorowanej choince, popisy rozdanie upominków i tańce. Zwłaszcza nadzwyczaj efektownie wypadły popisy taneczne wykonane przez najmłodsze dzieci przedszkola pod kierownictwem freblanki.

Najwięcej jednak radości sprawił dzieciom św. Mikołaj obdarowując je 300 cennymi upominkami w postaci zabawek i tyluż torebkami ze słodyczami.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia przy choince.

„OPŁATEK" W TOW. GIMN. „SOKÓŁ".

W dniu 16 bm. o godz. 19 Tow. Gimn. „Sokół" Łódź-Gniazdo III urządza dla swych członków „opłatek", który odbędzie się w sali własnej przy ul. Tylnej 5. Członkowie proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Sport w kilku słowach.

— Mistrzostwa hokejowe Łodzi ze względów atmosferycznych dotychczas nie mogły się rozpocząć, a wyznaczone przez ŁOZHL pierwsze zawody mistrzowskie kilkakrotnie były odwoływane. Przypuszczać należy, że obecnie aura nie spłata figla i że mrozy potrwają czas dłuższy. Mistrzostwa hokejowe rozpoczęłyby się w takim razie w niedzielę 17 bm. w klasach A i B. O mistrzostwo klasy A odbyć się ma mecz ŁKS — UT, zaś o mistrzostwo klasy B grać będą Wima — Hakoah i Zjednoczone — Makabi.

— Zarząd ŁOZB postanowił zakazać wpuszczania dzieci do lat dwunastu na zawody bokserskie. Łódzkie władze bokserskie powzięły swą słuszną decyzję z tego względu, że boks na dzieci mógłby wywierać wpływ ujemny, rozwijając pierwiastki brutalne.

— Mecz bokserski Geyer — Bałtyk (Gdynia) odbędzie się w Łodzi w sobotę 16 bm. o g. 17 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295. W programie meczu zapowiedziano siedem następujących walk: waga musza: Sowiński (B) — Usielski (G), waga kogucia: Kostko (B) — Wojciechowski I (G), waga piórkowa: Wawrzyniak (B) — Augustowicz (G), waga lekka: Juchnicki (B) — Wojciechowski II (G), waga półśrednia: Lubecki (B) — Ostrowski (G), waga średnia: Witold (B) — Mirowski (G) i waga półciężka: Michalak (B) — Wurm (G).

W niedzielę Bałtyk rozegra o g. 11.30 mecz rewanżowy z KE w Pabianicach.

— Sekcja bokserska Geyera zakontraktowała już na 31 bm. mecz z Warszawianką. W dniu 6-ym lutego Geyer rozegra w Łodzi mecz z Sokołem poznańskim, a w marcu zawody rewanżowe z warszawską Makabi.

— Walne zebranie kolarzy ŁKS-u wybrało nowe kierownictwo sekcji, do którego weszli pp.: Krachulec jr, Szymczyk H., Cymera K., Gałecki, Petler i Pietsch M.

— Dziś o g. 20 odbędą się w sali Geyera zawody dla pięściarzy początkujących.

— W dniu 24 bm. odbędzie się w Pabianicach towarzyski mecz zapaśniczy pomiędzy KE a drużyną stołeczną P.A.S.T.

OPŁATEK KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU SPOŁECZNEGO NA BAŁUTACH.

W dniu wczorajszym w sali kinoteatru „Społecznego" Towarzystwa „Przyszłość" na Bałutach, staraniem Samorządu Katolickiego Uniwersytetu Społecznego odbył się tradycyjny „opłatek".

Przebieg uroczystości miał charakter podniosły. Na estradzie zapalono choinkę, poczym zebrani słuchacze Kat. Uniw. Społ. odśpiewali szereg kolęd.

Po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem uczestnicy spędzili mile czas na towarzyskiej herbatce, która urozmaicona była deklamacjami, fragmentami scenicznymi oraz śpiewem.

W tradycyjnym „opłatku" wzięli udział: ks. kan. Stan. Nowicki, p. Michalski prezes Tow. „Przyszłość", grono wykładowców oraz 200 słuchaczów i słuchaczek Kat. Uniw. Społecznego.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Noc w Grand Hotelu.
Teatr Polski (Cegielniana 27) Czarujący chłopiec.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Ich czworo.
Adria. Pasteur.
Casino. Upiór na sprzedaż.
Corso. Gdy serce przemówi.
Europa. Biały anioł.
Grand-Kino — San Francisco
Metro Pasteur.
Miraż. Panienka z poste-restant.
Przedwiośnie. Panna Lili.
Palace. Tak się kończy miłość.
Rakieta. W blasku słońca.
Rialto. Papa się żeni.
Zachęta. Burłak z nad Wołgi.

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 2o-ej.

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Laszenki — Piotrkowska 113
Wystawa obrazów Abe Gutnajera — Piotrkowska 106
Wystawa prac malarskich pań: Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej, Mogilnickiej - Iwaszkiewiczowej — Piotrkowska 104 (w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego).
Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewicza.

WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dziś w czwartek i w piątek o godzinie 8.30 wiecz. karnawałowa, przemiła komedia muzyczna „Noc w Grand Hotelu" z którą związane są występy najpopularniejszej dziś śpiewaczki warszawskiej Janiny Kulczyckiej, która czaruje publiczność maestrją swej gry i melodyjnością głosu. W innych rolach: Ankwiczówna, Więckowski i Korwin. Ceny na oba te widowiska zniżone.

DWA DODATKOWE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO I BAJKA DLA DZIECI.

Mistrz Ludwik Solski uproszony przez dyrekcję wystąpi w Teatrze Miejskim jeszcze dwa razy a to: w sobotę o godz. 3.30 (a nie jak zwykle o godz. 4-ej po poł.) we „Fryderyku Wielkim" a w niedzielę o godz. 4-ej popoł. w „Skąpcu". Ceny zniżone.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. przyjmowana entuzjastycznie przez naszych milusińskich fantastyczna bajka „Dzieci pana majstra" — również po cenach zniżonych.

Jutro zjemy na obiad

Zupę śliwkową z kluseczkami, szczupak z chrzanem, leniwe pierożki z serem.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 13 stycznia.

Nowy Jork: loco 13.06, styczeń 12.41, luty 12.43, marzec 12.46—47
Liverpool: loco 7.21, styczeń 6.92, luty 6.91, marzec 6.91
Egipska (Sakell.): loco 10.34, styczeń 9.88, marzec 9.98, maj 10.16
Brema: loco 15.02, marzec 13.31, maj 13.35, lipiec 13.35

Waluty, dewizy i akcje

Mocniejsza tendencja dla papierów państwowych.

W dziale papierów państwowych obroty były ożywione przy ogólnej poprawie kursów.

Prywatne papiery lokacyjne — bez większych zmian

Dział listów zastawnych był mało ruchliwy. — W grupie stołecznej zanotowano w transakcjach oficjalnych cztery gatunki papierów procentowych.

Grupa prowincjonalna pozostała bez urzędowych notowań i transakcyj.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji 65.25, Dolarowa 3 s. 46.50, Stabilizacyjna 1927 r. 450.00, Konsolidacyjna 49.63, Konwersyjna 53.00, Dolarowa 1919 r. 63.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00. Budowl. 93.00 Ziemskie w Warszawie 5 s. 48.25, m. Warszawy 53.00, 1933 r. 55.25, 1926 r. 6 em. 60.00

Akcje — przeważnie mocniejsze.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był dość ożywiony, przedmiotem transakcyj było pięć gatunków papierów dywidendowych, ogólne usposobienie było cokolwiek mocniejsze.

Bank Polski 108.50, Węgiel 16.50, Lilpop 13.90, Ostrowiec 25.00, Starachowice 32.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 14. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 27.50 — 28.00, żyto I stand. 22.50 — 23.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 45.00 — 46.50, mąka żytnia wyciąg. 32.50 — 33.50, mąka razowa 26.50 — 27.50

Poznań, 14. 1. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.00

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 27.00 — 27.25, mąka żytnia wyciąg. 33.50 — 34.00, mąka pszenna gat. I wyciąg. 44.00 — 45.00

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Dla PKU - miasto I urzęduje dodatkowa komisja poborowa, przed którą winni się zgłosić w dniu 15 stycznia wszyscy poborowi rocznika 1915 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8 9 i 11 Komisariatów P. P., którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania ze Starostwa Grodzkiego Łódzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165.

WINSZUJEMY

Jutro. Pawłowi.
Wschód słońca 7,42
Zachód słońca 16,07
Długość dnia 8,25
Przybyło dnia 26 min.
Tydzień 3.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10.000 zł — 6254 92786 166366
5.000 zł. — 3102 52216 108767
2000 zł — 7386 12225 35346 42223 2867 24234 93712 106216 111742 141904 162616 163996 175555
1000 zł — 590 2867 2970 10827 19679 29301 45471 45930 53911 55807 24830 37367 38346 47837 53684 57386 64432 65843 66698 70609 78006 85361 85143 92425 96197 97756 103196 105802 107967 108283 113508 116097 119331 120892 123345 126985 130270 130363 132876 143254 145254 146396 148289 148404 153471 161191 162199 163057 177372 178367 183812 192805

87 155 7 419 39 508 660 80 797 82189 253 324 455 519 99 639 790 853 917 83151 249 364 569 84004 85 108 447 553 6 713 33 35 803 994 85017 130 72 90 292 393 486 562 701 71 943 86154 374 24 522 25 87008 21 41 203 306 65 410 683 92 975 88080 146 219 42 50 352 472 541 88 667 89245 349 72 445 588 802 915
90030 135 631 708 66 82 849 966 95 91090 160 4 437

STAWKI.

51 206 29 303 401 15 606 56 726 925 1158 295 322 652 5 924 2712 807 25 928 3948 101 214 309 16 40 489 512 641 788 837 911 14 4101 210 415 536 995 5393 427 621 846 955 6037 96 156 268 313 50 516 18 61 2 995 7065 90 265 364 423 523 654 826 66 8010 56 102 23 43 322 73 446 605 714 9000 97 114 38 280 329 436 51 690 732 820 1

53 525 848 944 92158 356 436 772 933 7 93200 8 37 322 76 488 508 76 93 96 641 797 857 94219 354 494 672 717 91 95047 179 449 56 70 562 85 988 96002 59 187 270 322 887 978 97064 112 267 302 501 58 676 715 81 98009 199 2221 621 40 701 8 806 99019 624 813 82 934 5 60
10024 70 352 5 612 42 702 872 8 10133 217 95 9 430 45 513 46 637 732 51 102016 25 218 27 306 17 417 568 867 983 103180 208 483 509 91 744 104106 46 442 75 546 92

635 69 98 872 178054 239 57 407 582 48 695 763 6 858 63 179159 358 505 772 864
180027 47 266 94 506 20 80 95 804 824 181005 248 61 300 31 94 753 182021 189 336 85 468 645 833 926 183267 542 81 637 700 184058 195 363 529 683 845 86 185027 53 78 145 99 267 711 3 834 919 186046 475 752 913 57 187042 540 785 831 188054 299 370 400 612 747 805 939 46 189011 107 40 207 369 653 96 731
190029 75 302 53 64 410 55 66 541 94 693 798 873 191274 522 668 725 192071 355 620 760 812 77 193152 64 250 378 87 426 88 558 614 88 946 92 194260 300 78 421 60 62 574 78 626 727 34 935

DRUGIE CIĄGNIENIE.

25 tys. zł. — 81570
75 tys. zł. — 106953
50 tys. zł. — 183438
10 tys. zł. 51047 161820
5 tys. zł. — 120967 173462
2 tys. zł. — 18302 24407 48883 64429 124735 128975 155859 157818 161558 177631 185045 121859
1 tys. zł. — 2067 26990 27680 29526 40295 42003 59677 71508 74108 77413 77998 83958 87266 98078 104941 106128 111396 112014 117393 122079 122872 126987 127279 133889 143650 151991 164727 164727 167874 169701 180730

STAWKI.

408 730 855 1117 328 68 415 26 45 600 789 849 2190 370 424 978 3439 606 836 952 75 4058 94 130 215 324 485 526 688 5161 456 616 34 93 6733 63 813 7000 40 162 366 775 9764
10100 341 562 11024 423 69 952 12174 371 411 842 43 13069 211 704 77 14006 369 562 15625 16602 845 17340 663 747 18345 506 787 842 997 19630 42 67 74
20437 512 57 85 658 21090 195 284 322 520 604 741 52 22489 615 20 703 66 23019 633 24068 462 521 650 25368 566 834 909 26052 835 72 27282 337 74 413 623 61 825 28467 614 705 893 29014 90 428 551 761 841
30058 336 95 620 906 15 24 31022 543 985 32092 510 994 33079 34132 482 886 35298 546 779 862 66 36459 709 55 815 37160 468 564 672 38137 61 536 688 945 39509 28 837
40159 808 515 997 41087 256 329 54 475 874 42515 949 43190 584 612 784 802 44050 70 257 792 45015 516 811 46030 175 241 412 544 61 861 7364 491 685 48293 310 539 765 852

145003 306 765 144151 229 145192 216 961 146008 155 63 296 519 147144 352 63 451 578 149286 658 70 869 932
150077 403 69 77 722 151019 222 303 515 889 827 152133 335 909 47 153040 12 745 154037 63 83 150 703 854 66 991 155145 440 629 955 156383 157279 480 569 677 718 819 55 85 178237 495 516 631 51 883 159295 471 586
160208 617 783 867 161813 994 162012 17 145 370 673 704 49 962 163745 72 164198 435 609 831 165122 94 473 656 968 95 166258 440 89 748 94 844 167177 424 594 725 168037 48 335 463 563 877 904 10 169377 972
170277 337 835 171180 172258 475 571 645 752 815 173198 551 910 53 66 96 174239 647 811 44 175441 681 176361 600 904 177066 95 78071 145 270 716 803 179948
180314 44 542 941 181108 32 724 939 182040 731 183293 689 803 47 184178 205 83 388 538 42 681 750 839 80 185114 84 829 186564 693 968 187562 188146 248 515 97 637 49 822 74 189114 28 528
190520 702 21 191176 199 431 745 57 192679 792 193075 287 848 931 194048 151 302 98

TRZECIE CIĄGNIENIE

32 48 114 48 203 42 63 369 728 1130 61 350 528 33 668 2019 155 727 78 848 3019 163 219 353 774 903 4054 174 243 323 554 74 604 703 840 58 5026 232 325 45 506 6723 61 885 86 7399 460 611 8083 408 9647 781 862
10077 183 301 45 66 75 11036 148 476 551 666 788 899 12037 62 270 12945 893 13089 126 49 487 991 14230 335 15039 260 311 417 26 78 737 843 908 36 16401 562 687 17104 15 245 322 702 831 18223 813 14 19645 77 856 78
20536 828 39 967 21168 79 358 411 21 22105 395 454 76 829 23017 26 58 225 374 466 631 24236 561 25248 318 630 89 709 96 901 26000 70 131 260 421 696 27660 750 861

28020 57 616 768 913 29250 373 405 530 748 87 883
30017 64 255 853 31000 263 394 571 845 99 32097 33140

KARIERA PIEKNEJ WIEŚNIACZKI. DRAMAT MODELKI POSĄGU.

Za trumną nie szedł nikt...

Kto oglądał pomniki Paryża, ten niewątpliwie zatrzymał się najdłużej przed pomnikiem Joanny d'Arc na placu Piramid. Dziewica Orleańska posiada najrozmaitsze portrety i rzeźby, których autorzy starali się odtworzyć jak najbardziej uduchowione rysy tej narodowej bohaterki i świętej. Ale zdaje się, że mało jest na świecie posągów rzeźb czy obrazów, które posiadały tak ciekawe dzieje, jak posąg paryski Joanny d'Arc.

W 1874 roku sławny francuski rzeźbiarz Fremier zamieszkały w swej willi w górach Jurajskich. W najbliższej wiosce mieszkał chłop Lamot, który miał piętnaścioro dzieci, najmłodszą z nich była 15-letnia Joanna Waleria. Stary mistrz zwrócił uwagę na dumną, wysmukłą, niezwykle piękną dziewczynę. Zdawało mu się, że w rysach jej jest

coś rycerskiego,

co niezwykle kontrastowało z łagodnym dziewczęcym wyglądem dziewczynki. Wszystko to przypominało Joannę d'Arc.

Wówczas to zrodził się w jego myśli plan wyrzeźbienia posągu bohaterskiej wybawicielki Francji. Nie było to rzeczą tak łatwą. Wiejska dziewczyna nie chciała porzucić swej chaty i wyjechać do Paryża. Stary mistrz musiał jej ojcu zapłacić znaczną sumę, aby ją wypędził z domu i zmusił w ten sposób do szukania chleba w stolicy.

Młodziutka Joanna wyjechała z rzeźbiarzem do Paryża jako modelka. Przez wiele miesięcy pracował Fremier nad swym wspaniałym posągiem. W dniu, gdy wszyscy zobaczyli bohaterską dziewczynę na koniu na placu Piramid, modelka posągu stała się sławną. W Paryżu nic się nie ukryje przed reporterami i nazajutrz już wszyscy wiedzieli, kto pozował Fremierowi do jego rzeźby.

Joannę Lamot zapraszano do arystokratycznych domów, zasypywano listami z propozycjami małżeństwa, czyniono u niej wywiady, a nawet gdy przechodziła ulicą, poznawano ją i witano okrzykami: „Niech żyje!" A przecie uboga dziewczyna nie zapomniała krzywdy, jaką wyrządził jej ojciec i nie czuła się szczęśliwą. Mówiła mało i nie miała zaufania do swych nowych przyjaciół.

Mijały lata. Posąg stał na placu Piramid, coraz więcej ludzi na świecie znało go i coraz bardziej zapominano o jego modelce. Joanna Lamot porzuciła Fremiera i stała się modelką innych rzeźbiarzy i malarzy. Ale i to minęło: Przyszły lata nędzy, ciężkiej walki o kawałek chleba. Piękność jej zniknęła bez śladu. Joanna Lamot musiała ustąpić miejsca młodszym i piękniejszym. Została ona szwaczką gorsetów, mieszkała w malutkiej mansardzie przy ulicy Vignan i po upływie kilkudziesięciu lat tylko najstarsi w tej dzielnicy przypominali sobie czasem jak piękną była kiedyś i jak uśmiechała się jej sława.

Co roku 11 maja w dzień świętej Joanny d'Arc pomnik na placu Piramid ozdabiają białymi liliami; studenci defilują przed posągiem, ale o modelu do posągu zapomniano już zupełnie. Stara kobieta wychodzi ze swej mansardy i patrzy na pomnik, przypominający jej młodość.

Aż oto pewnego dnia wybuchł pożar przy ulicy Vignon nr. 16. Zanim przybyła straż pożarna, zdążyła spalić się mansarda, w której mieszkała jakaś nieznana staruszka i gdy sąsiedzi wpadli do środka, znaleźli już tam konającą od poparzeń kobietę. Po drodze do szpitala zmarła. Policja ustaliła jej nazwisko. Kiedy ukazało się w prasie, przypomniano sobie kim była zmarła.

Ale pogrzeb odbył się wcześniej, zanim dowiedziała się o tym prasa i towarzystwa. Właścicielka domu, w którym mieszkała Lamot przez 20 ostatnich lat, zafundowała jej pogrzeb. Za trumną nie szedł nikt, ani jeden delegat Tow. Joanny d'Arc. Nikt z sąsiadów również nie złożył na samotnej trumnie ani jednego kwiatka. Dopiero w parę dni później posypały się w prasie artykuły o zmarłej,

biednej, starej szwaczce,

która była modelem do jednej z najpiękniejszych postaci Francji. Imię biednej wiejskiej dziewczynki przeszło w ten sposób do historii.

Piękna Chinka wraca do ojczyzny.



Anna May Wong zerwała wszystkie kontrakty w Hollywood i ma zamiar powrócić do Chin, gdzie chce spędzić resztę swego życia.

POMOC FRANCJI DLA MADRYTU.



W Gennevilliers (na północ od Paryża) załadowano dwie berlinki środkami żywności dla Madrytu. Ładunki te kanałami zostaną przewiezione do Marsylii a stąd statkiem do Walencji.

PŁONĄCY RUROCIĄG NAFTOWY.



Rurociąg naftowy łączący Mossul z Haiffą stoi od kilku dni w płomieniach w miejscu gdzie łączy się z cysternami portowymi. Na zdjęciu: Kontrola rurociągu w pustyni.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

WOJNA AUTOMATÓW

Amerykańska wizja przyszłości.

Związek Autorów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpisał konkurs na reportaż, przedstawiający wygląd świata w wieku dwudziestym trzecim.

Jak można było z góry przypuszczać, tylko w Ameryce mogło mieć miejsce rozpisanie konkursu na ten interesujący temat.

Pierwszą nagrodę za reportaż, pełen najfantastyczniejszych pomysłów oraz przewidywań, otrzymał znany autor amerykański Oliver Brook. Zaczął on ten reportaż od opisu lotu na olbrzymim aparacie „Meteor I", który, poruszany przez 9 śmig, pędzi przez stratosferę na wysokości 32 tysięcy metrów z szybkością 1560 km na godzinę. Dowództwo „Meteoru I", na którym znajdowało się 40 podróżnych, otrzymuje sygnał, aby opuścił się o 2000 metrów niżej, ponieważ w przestworzach toczy się walka. Pasażerowie obserwują dzięki telewizji jak najdokładniej przebieg rozgrywającej się walki w przestworzach.

Olbrzymie aerostatki, bombardowane pociskami oraz specjalnymi prądami, lecą na ziemię. Lecz, jak przewiduje autor, na szczęście przyszłej ludzkości, walka ta powoduje straty tylko w „maszynach - robotach". Maszyny te są kierowane przez roboty i automaty z ziemi oraz pośrednio z aerostatków. Na ziemi widać tylko szczątki robotów między gałęziami drzew i na polanach. Nie walczą już bowiem

ludzie od... 200 lat.

Zostali zastąpieni przez automaty.

Brookowski gigantyczny aerostatek pasażerski zbliża się do ziemi, aby lądować w okolicy dzisiejszego San Francisco. — Otwór, do podziemnego miasta wiodący, rozszerza się automatycznie i widać olbrzymi las, poznaczony płomykami. Są to światła u wejścia do lejów, które wchłaniają pocztę lotniczą. Nie ma już wcale miast na ziemi. Zniknęły, zniszczone atakami z powietrza podczas powtarzających się wojen.

Nowe miasta istnieją tylko w głębokości 600—1000 metrów pod ziemią. Posiadają one natomiast znakomitą komunikację samochodową i elektryczną. Wozy te pędzą pod ziemią z szybkością 500 do 800 kilometrów na godzinę. Także komunikacja wodna istnieje tylko w głębi mórz. Ludzie zdali się wyłącznie na promienie infraczerwone, zastępujące im światło słoneczne.

„Meteor I" zatacza trzy olbrzymie koła, aby wylądować. Otwór, wiodący do miasta, otwiera się automatycznie, aparat dostaje się do gigantycznego leja i zatrzymuje się na podstawie stalowej. Pasażerowie przechodzą do oczekujących ich wozów samochodowych i elektrycznych, stojących pod dachem ogromnego dworca kolejowego. Samolot wycofuje się z leja, na platformie stoi tylko hala dworca, skąpanego w błękicie łagodnego, dobroczynnego dla oczu światła.

I takie „bujdy" zostały nagrodzone nagrodą, wywołując nawet wśród bardzo ekscentrycznych Amerykanów duże zastrzeżenia, jako bardzo ujemnie świadczące o kulturze ludzkości.

PODSŁUCHANE

O ILE PAMIĘTA...

— Słyszałam, profesorze, że żona obdarzyła pana bliźniakami. Dziewczynki, czy chłopcy?

— O ile dobrze pamiętam, jest chłopiec i dziewczynka, a może odwrotnie...

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

— A mój piękny hrabia stale unika naszego towarzystwa — powiedziała Maedi. — Nie chce z nami jeść obiadu. Podobno to jest poniekąd tradycją grandów hiszpańskich.

Sixsmith spojrzał na salę, stolik hrabiego Pedro był rzeczywiście niezajęty.

Rozmawiali mało. Pan Ryszard van Winkle wyraził dwukrotnie niezadowolenie z tego powodu, że współcześni młodzi ludzie jedzą zbyt pośpiesznie. Obiad się skończył i goście hotelowi zaczęli się przenosić powoli na taras, gdzie podano kawę czarną.

— Niech pan mnie ze sobą weźmie.... — powiedziała po cichu Magdalena. — Tylko dziś..... wyjątkowo.

Pokręcił głową.

— Niemożliwe, Maedi. Idę na zebranie towarzystkie, gdzie będą sami panowie. Przyzwoite panny nie chodzą na takie przyjęcia. A jakie plany pani ma na dzisiejszy wieczór?

— Przede wszystkim zwalniam tatusia z uciążliwych obowiązków kochającego ojca — odpowiedziała głośno widząc, że pan van Winkle do nich się zbliża. — Tatuś obiecuje sobie, że spędzi ogromnie miły wieczór. Wiem z góry, co będzie robił. Usiądzie spokojnie w hallu i zagłębi się w studiowaniu ceduł giełdowych. Prawda, ojczulku najdroższy? — uśmiechnęła się czule i ciągnęła, zwracając się do Johna: — Tatuś się denerwuje na samą myśl o kursie na mosiądz. A ja pójdę do swoich apartamentów i marząc o „nim" będę szyła pieluszki dla dzieci murzyńskich..... Kiedy pan się ulatnia?

— Za pięć minut — odparł Sixsmith poglądając na zegarek.

— Czy może pan te pięć minut mnie poświęcić? — rzekła wstając. — Przejdźmy się do ogrodu.

— Proszę bardzo....

32.

Wieczór był wyjątkowo chłodny i cichy. W sennym powietrzu przepojonym zapachem kwiatów, słyszało się tylko szmer wodotrysków i ledwo uchwytny poszum w konarach drzew.

Usiedli na ławce.

— Niech pan mi da papierosa, Sixy — poprosiła Magdalena.

Podając ogień zauważył, że dziewczyna była blada.

Zaciągnęła się głęboko parę razy i rzuciła papierosa.

— Nie smakuje..... — powiedziała. — W ogóle czuję się jakoś nieswojo..... dziś w nocy.

— Mój Boże! A cóż pani brakuje, Maedi?

— Sama nie wiem.... — Spuściła głowę. — Jakoś mi smutno..... Jestem chyba czymś przygnębiona...

Dotknął jej ramienia.

— Nie trzeba się denerwować, Maedi — mruknął.

Jej oczy patrzyły poważnie, palce bębniły niespokojnie po oparciu ławki. Chciał ją porwać w ramiona, lecz się opamiętał — nieraz był świadkiem niespodziewanych i, oczywiście, bezpodstawnych zmian w usposobieniu rozkapryszonej dziewczyny.

Obróciła się do niego tak gwałtownie, że nie spodziewając się tego ruchu, drgnął mimowoli.

— Sixy... — powiedziała cicho. — Przypuszczam, pan pamięta, jak się kiedyś o mnie oświadczył... — Urwała. Była najwyraźniej zmieszana.

Nadzwyczajne! — pomyślał John. — Maedi i zmieszana?!....

— Jestem bezczelna.... — ciągnęła z wymuszonym uśmiechem — a jednak tak mi trudno.... — trudno powiedzieć..... ale — ale, jeśli pan by chciał mimo wszystko ze mną się ożenić...

Nie dokończyła zdania.

John nie odznaczał się lotnym umysłem, lecz tym razem zrozumiał. Spojrzał w błyszczące, śmiejące się do niego oczy. Czy to była prawda? Nie przesłyszał się?... Ileż dni i nocy o tym marzył!

Lecz najpiękniejszym ukoronowaniem najśmielszych marzeń był cichy, szczęśliwy śmiech dziewczyny. Pochyliła się, podając mu usta.....

Z pięciu minut zrobiło się dziesięć. Potem minął cały kwadrans, zanim Magdalena zaczęła mówić jako tako zwięźle.

— Nigdy nie przypuszczałam, że mogę tak się cieszyć jak w tej chwili — oświadczyła poważnie.

— Zabawne ale miłe uczucie, prawda? — odpowiedział John. — Jednak gdybyś się ucieszyła w równym stopniu z innego powodu, uważałbym to za hańbę.

— Najokropniejszą hańbę — stwierdziła i pocałowała go.

— Diabelną po prostu! — dodał, zwracając całusa.

— Teraz już po wszystkim — podjęła całując go. — Wpadliśmy oboje na amen.

— Na amen! — zgodził się. I znów ją ucałował.

Potem trzymając się za ręce, poszli na taras.

Pan Ryszard podniósł głowę, odsunął filiżankę i położył wspaniałe cygaro Corona. Jego córka promieniała taką radością i szczęściem, że to z pewnością nie wróżyło nic dobrego.

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.